

Tytuł sztuki okazał się proroczy. "Węgla nie ma" już od piątku w Teatrze Śląskim

Aleksandra Brodziak
13.09.2022 13:59

W najbliższy piątek na deskach Teatru Śląskiego odbędzie się premiera spektaklu "Węgla nie ma". To wyjątkowa sztuka, bo powstała w ramach śląsko-zagłębiowskiej współpracy Teatru Zagłębia w Sosnowcu i Teatru Śląskiego w Katowicach. Tytuł spektaklu, choć powstał dawno, jest dziś nadzwyczaj aktualny, a sama premiera - długo oczekiwana.

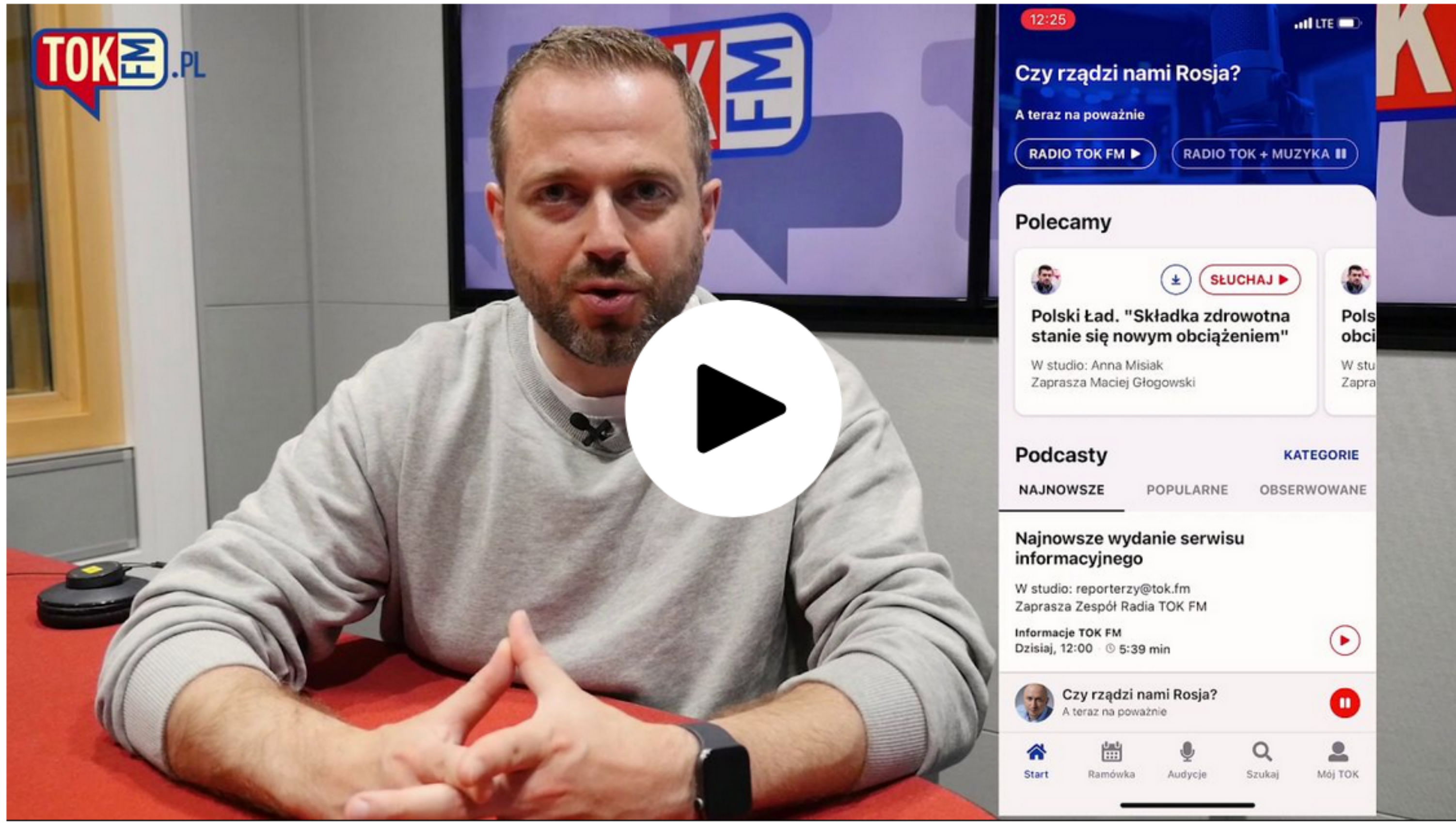


DOMINIK GAJDA

OTWÓRZ GALERIĘ



Zobacz wideo



Pomysł śląsko-zagłębiowskiej kooperacji - mającej przełamywać stereotypy i wzajemne uprzedzenia - urodził się w Sosnowcu. Dojrzywał przez lata. Zmaterializował się dzięki obecnej dyrekcji Teatru Zagłębia. - Duży ukłon w stronę Iwony Woźniak i Jacka Jabrzyka, obecnych dyrektorów [tej placówki], którzy parli w stronę tej współpracy - mówi Robert Talarczyk, dyrektor Teatru Śląskiego w Katowicach.



Cały projekt nazywa się Zagłębie//Śląsk. To szereg działań mających integrować działalność artystyczną z aktywnością obywatelską, a więc nie tylko spektakle, ale też np. słuchowisko, konferencje czy debaty. Będzie też specjalny tramwaj jeżdżący między teatrami.

Początek współpracy

Nie byłoby całego projektu, gdyby pomysł z Sosnowca nie trafił na podatny grunt w Katowicach. Dyrektor Teatru Śląskiego Robert Talarczyk zaproponował kolegom z Teatru Zagłębia wyreżyserowany przez siebie spektakl "Nikaj", na podstawie tekstu Zbigniewa Rokity. To opowieść o trudnym procesie budowania własnej tożsamości z fragmentów pogmatwanej historii regionu. Sztuka zadebiutowała na sosnowieckich deskach w ubiegłym roku i cały czas cieszy się ogromną popularnością. Zjeżdżają na nią widzowie zarówno ze Śląska, jak i z Zagłębia.

Odpowiedzią Teatru Zagłębia jest właśnie wystawiany w Katowicach spektakl "Węgla nie ma", w reżyserii Jacka Jabrzyka. Wbrew tytułowi, nie jest to wcale opowieść o aktualnych w tej chwili kłopotach z węglem, ale raczej uniwersalna historia relacji między ludźmi. - Okazuje się że Przemek [Pilarski, autor tekstu] w zupełnie niesamowity sposób złapał kondycję człowieka, nieważne skąd jest, myśli i czuje podobnie - mówi reżyser Jacek Jabrzyk.

"Zwycięży najlepszy odnawialny surowiec, czyli miłość"

Odtwórcą głównej roli jest Michał Majnicz, pochodzący z Tarnowskich Gór, na co dzień aktor Teatru Starego w Krakowie. - My bardzo lubimy oceniać ludzi bardzo szybko. Mamy swoje osądy, a potem okazuje się, że jest inaczej (...). Ten tekst poniekąd próbuje nam o tym powiedzieć - mówi Majnicz. Zdaniem aktora, spektakl - oprócz uniwersalności - ma także inne walory, chociażby poczucie humoru.



Twórcy spektaklu nie chcą na razie zdradzać zbyt wielu szczegółów historii. Wiadomo jedynie, że główny bohater - prywatny detektyw Edward - będzie szukać nie tyle węgla, co... Ślązaków. W całej historii, jak czytamy na stronie internetowej Teatru Śląskiego - "zwycięży najlepszy odnawialny surowiec, czyli miłość".

Aktualny tytuł bardzo pomógł w promocji spektaklu. Robert Talarczyk przyznaje, że gdy kilka miesięcy temu usłyszał hasło "Węgla nie ma", nie był zachwycony. "Słaby tytuł" - pomyślał. Wkrótce jednak okazało się, że o lepszy byłoby trudno. Potencjału skrywanego się za tytułem nie przewidział ani autor tekstu, ani reżyser spektaklu. Przemek Pilarski i Jacek Jabrzyk wymyślili go trzy lata temu. Nie podejrzewali zupełnie, że okaże się proroczy.

"Węgla nie ma" już od 16 września w Teatrze Śląskim w Katowicach.